

ZAKAMARKI BIAŁEGO DOMU

POLSKI
KORRESPONDENT
U BOKU
PREZYDENTÓW USA



MAREK
WAŁKUSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Ewelina Burska
Skład: Magdalena Alszer
Redakcja: M.T. Media Magdalena Tytuła
Redaktor merytoryczny: Edyta Wałkuska

Helion S.A.
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
WWW: <https://editio.pl>

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres
<https://editio.pl/user/opinie/biadom>
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-9064-5

Copyright © Marek Wałkuski 2024

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

	Najważniejszy dom Ameryki	/11
1	Jak trafiłem do Białego Domu	/15
	Z Desy do Air Force One	/15
	Z obserwatora w insajdera	/20
	Pączki, bałwan i Putin	/25
2	Jak zbudowano Biały Dom	/29
	Zanim powstała stolica	/29
	Na początku była łąka...	/31
	Stolica z niczego	/33
	Wersal nad Potomakiem	/35
	Architekt z Irlandii, kamieniarze ze Szkocji	/37
	Tajemnica kamienia węgielnego	/41
3	Zmiany i udoskonalenia	/47
	Suszarnia w sali reprezentacyjnej	/47
	Automatyczny kelner Jeffersona	/48
	Biały Dom w ogniu	/50
	Dom pełen niedoskonałości	/51
	Kto mu dał skrzydła?	/53
	Nowy Biały Dom	/54
	Wszystkie kolory Białego Domu	/56
	Aleja Pensylwanii 1600	/59
4	Spacer po Białym Domu	/63
	Plan ogólny	/63
	Portyki z dwudziestodolarówki	/66
	Balkon Trumana	/68
	Piętro państwowe	/71
	Parter pełen pamiątek	/74
	West Wing, czyli 45 sekund do pracy	/77
	East Wing, czyli skrzydło pierwszej damy	/80
	Centrum zarządzania światem	/82

5	Domowe życie w Białym Domu	/83
	Tylko dla wybranych	/83
	Nocleg u prezydenta	/86
	Dom rodzinny czy złota klatka	/87
	Z domu do domu	/90
6	Najśłynniejsze pokoje	/95
	Gabinet Ovalny	/95
	Sala Gabinetowa	/100
	Sala Wschodnia	/102
7	Prezydencka kolekcja	/105
	Niemi świadkowie historii	/105
	Malowany prezydent	/108
	Portrety ponad podziałami	/112
8	Wokół Białego Domu	/115
	Widok na magnolie	/115
	Fikołki na lądowisku	/116
	Prezydencki warzywnik	/116
	Tulipany w ogrodzie różanym	/119
	Północny trawnik	/122
	Polacy przy Białym Domu	/124
9	Co się kryje pod Białym Domem	/127
	Trump pod ziemią	/127
	Podziemny schron	/129
	Za stalowymi drzwiami	/131
	Tajemnicze zapadlisko	/133
	Podziemne tunele	/136
10	Prezydent w pracy	/139
	Plan dnia	/139
	Ranne ptaszki i nocne marki	/143
	Prezydencki sen	/146
	Codzienny raport wywiadowczy	/148
	Wyrzutnia rakietowa pod oknami	/151
	Mowa nie trawa	/153

11	Jak działa Biały Dom /157
	Wszyscy ludzie prezydenta /157
	Prawa ręka głowy państwa /159
	Wpływowy doradca /160
	Kierownik Białego Domu /161
	Na garnuszku podatników /163
	Lista płac /166
12	Urząd pierwszej damy /169
	Żona z misją /169
	Od gospodyni po aktywistkę /173
	Pani czy dama /175
	Pierwsza opiekunka Białego Domu /178
	Pierwsza hostessa /179
	Pierwsza społeczniczka /180
	Pierwsza modelka /182
	Pierwsza doradczyni prezydenta /184
	Biuro pierwszej damy /186
	Druga dama i drugi dżentelmen /188
13	Prezydencka kuchnia /191
	Przyjęcie dla tysiąca osób /191
	Pierwszy kucharz USA /193
	Naczelny cukiernik /194
	Kulinarna dyplomacja /196
14	Secret Service /199
	Stawka większa niż życie /199
	Secret Service w akcji /200
	Prezydenci bez ochrony /203
	Kogo chroni Secret Service? /204
	Agenci w mundurach /206
	K9, czyli psy na służbie /207
	CAT /211
	Czarne postacie na dachu Białego Domu /212
	Agenci w garniturach /214
	Ochrona w podróży /216
	Secret Secret Service /214

Spis treści

- 15 Dom całego narodu /219
Pijani goście prezydenta /219
Wścibscy rodacy /221
Nieproszeni goście /225
Strefa zakazu lotów /227
Wstęp do Białego Domu /228
- 16 Dzieci w Białym Domu /231
Nina przy biurku Bidena /231
Narodziny w Białym Domu /234
Tad rozrabiaka /236
Urwisy /237
Młodzi buntownicy /239
Szkółka na dachu /240
Dinozaury i księżniczki /241
- 17 Zwierzęta w Białym Domu /245
Aligator w wannie /245
Pierwszy pies /245
Pierwszy kot /251
Pierwsza dama prezydenckiej obory /253
Nietypowi lokatorzy /255
Śpiewy, gwizdy i przekleństwa /256
Dzikie zwierzęta /257
- 18 Sport w Białym Domu /261
Naczelnny sportowiec kraju /261
Pływacy /262
Kręglarze i zapaśnicy /264
Golfiści /265
Hooverball /267
Pierwszy kibic kraju /268

19 Prezydent w podróży /269

Z Bidenem po Warszawie /269

Bestia /273

Marine One /276

Latający Biały Dom /283

Panie Wałkuski. Witamy w Air Force One /288

W oczekiwaniu na nowy Air Force One /291

20 Czwarta władza w Białym Domu /293

Mikrofony pod oknami /293

Na straży wolności słowa /294

To krzesło jest moje /297

Kamienista plaża /300

Korpus prasowy /301

Prezydencki pool /303

Prezydent w ogniu pytań /306

60 pytań na godzinę /309

Spis treści

21 Wyjątkowe miejsce, wyjątkowi ludzie /315

Ważna wizyta przy płocie /315

Polak w Białym Domu /317

Modlitwa przed posiłkiem /321

„The Daily Mail” u Wieniawy /323

Wzór obiektywizmu /326

Reporterka z polskimi korzeniami /328

Ruda Polka /327

Pocałujcie mnie w dupę... To święte miejsce dla Polaków /330

Ludzie Trumpa /332

Ludzie Bidena /334

Trump i Biden z bliska /337

Paradoks Bidena /340

Ciemne chmury nad Bidenem /341

Kamala na prezydenta /343

Najważniejszy dom Ameryki

Najważniejszy dom Ameryki

Biały Dom to centrum amerykańskiej i światowej polityki. Tu Roosevelt decydował o przystąpieniu USA do II wojny światowej, a Truman o zrzuconiu bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. W Białym Domu Woodrow Wilson przygotowywał plan pokojowy, dzięki któremu Polska odzyskała niepodległość, a John F. Kennedy zarządzał kryzysem kubańskim. Stąd George Bush dodawał otuchy Amerykanom po atakach terrorystycznych z 11 września, a Joe Biden tworzył koalicję wspierającą Ukrainę wobec inwazji Rosji. Gdy na świecie dochodzi do kryzysów, wojen i konfliktów, oczy wszystkich zwrócone są na budynek przy alei Pensylwanii 1600.

W Białym Domu mieszkało 45 prezydentów z rodzinami. Wychowywali tu dzieci, tworzyli dla nich szkoły i organizowali śluby. Przeżywali rodzinne tragedie i zdradzali żony. Podpisywali pokojowe traktaty i knuli polityczne intrygi. Niektórzy tu umierali. W Białym Domu występowali najznakomitsi artyści, ale również odbywały się pijackie burdy. To miejsce patriotycznych uniesień i politycznych dramatów. Dzięki swojej symbolice, barwnej i pełnej zagadek historii oraz niezwykłym lokatorom Biały Dom na trwałe zapisał się w kulturze masowej. To jedno z najważniejszych, najbardziej intrygujących i najciekawszych miejsc na świecie.

W 1999 roku po raz pierwszy zobaczyłem Biały Dom na własne oczy. Odczuwałem wówczas podobną ekscytację jak wtedy, gdy pierwszy raz wjeżdżałem na taras widokowy Empire State Building. Stałem naprzeciwko liczącego 200 lat budynku, który jest bardziej rozpoznawalny niż wiele zabytków architektury średniowiecznej czy bizantyńskiej. Oprócz amerykańskiej flagi, białika, Statuy Wolności, mostu Golden Gate, Mount Rushmore i Dzwonu Wolności jest jednym z symboli Stanów Zjednoczonych. Patrzyłem na Biały Dom zza metalowego ogrodzenia, bo był on dla mnie niedostępny. Nawet z legitymacją prasową nie mogłem wejść do środka, gdyż wymagało to wcześniejszego zgłoszenia

i poddania się procedurze sprawdzenia przez Secret Service. Byłem turystą, który może sobie co najwyżej zrobić pamiątkowe zdjęcie na tle Białego Domu.

W 2002 roku pierwszy raz wszedłem na teren Białego Domu. Jako korespondent Polskiego Radia w Waszyngtonie relacjonowałem wizytę prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego spotkanie z George'em Bushem. Patrząc od środka na tłum turystów po drugiej stronie ogrodzenia, miałem poczucie, że należę do wybranych. Traktowałem to jako zawodowe osiągnięcie, którym będę mógł się chwalić. Towarzyszyło mi również poczucie ogromnej odpowiedzialności, ponieważ obecność zagranicznego polityka w Białym Domu jest wydarzeniem najwyższej rangi. Podobne odczucia towarzyszyły mi, gdy do kolejnych prezydentów USA przyjeżdżali Leszek Miller, Marek Belka, Donald Tusk, Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski i Andrzej Duda. Przy okazji tych spotkań, wraz z innymi polskimi dziennikarzami, mogłem się znaleźć w Gabinetce Owalnym, Sali Gabinetowej czy Sali Wschodniej. Były to jednak wizyty krótkie i sporadyczne. Nie znałem wówczas kulisów Białego Domu, ludzi tam pracujących ani mechanizmów funkcjonowania urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W 2018 roku Biały Dom stał się miejscem mojej codziennej pracy, a w 2020 roku dołączyłem do ścisłego korpusu prasowego prezydenta USA. Zamiast fotografować się na tle słynnego budynku, każdą wolną chwilę poświęcałem na rozglądanie się dookoła, rozmowy z ludźmi, zadawanie pytań i poszukiwanie informacji na temat życia w Białym Domu amerykańskich przywódców i ich rodzin. Po każdej wizycie w rezydencji wiedziałem trochę więcej — kto za co odpowiada, kto komu podlega, jak pracuje prezydent, jak spędza czas wolny, kto mu gotuje, jak prezydent podróżuje, jak działa służba Secret Service, gdzie znajduje się urząd pierwszej damy i jak funkcjonuje. Rozumiałem też coraz lepiej, dlaczego Biały Dom odzwierciedla amerykańskie wartości, dlaczego jest symbolem amerykańskiej demokracji i dlaczego nie są to puste słowa. W miarę poznawania historii Białego Domu zrozumiałem, że jest ona odbiciem historii oraz współczesności Stanów Zjednoczonych — nie tylko polityki, ale także gospodarki, kultury i sztuki, technologii oraz zmieniających się norm obyczajowych.



Moja opowieść o Białym Domu to opowieść o Ameryce. Chciałbym jednak również zabrać Państwa za kulisy najważniejszego urzędu świata: pokazać mechanizmy jego funkcjonowania, opowiedzieć o miejscach, do których niewielu ma dostęp, i zapoznać z ludźmi, których nie spotyka się na co dzień. W czasie wizyty w Białym Domu zetkną się Państwo także z nieco inną jego stroną — tą mniej znaną, tajemniczą, obrosłą w legendy i spekulacje. Zapraszam do najważniejszego domu Ameryki — do Białego Domu!

*Radość
na mojej twarzy
po spełnieniu
zawodowego
marzenia —
pierwszym locie
Air Force One.*

Marek Wałkuski

Wyjątkowe miejsce, wyjątkowi ludzie

Wyjątkowe miejsce, wyjątkowi ludzie

Ważna wizyta przy płocie

To była jedna z zabawniejszych historii związanych z Białym Domem. Zaczęła się od wiadomości Polskiej Agencji Prasowej, że wiceszef klubu Kukiz'15 Tomasz Rzymkowski udaje się do Waszyngtonu, by stanąć w obronie polskiej własności przed zakusami amerykańskich Żydów. „Jak dowiedziała się PAP, oficjalna prezentacja projektu ustawy o ochronie własności Rzeczypospolitej Polskiej przed roszczeniami dotyczącymi mienia bezspadkowego odbędzie się jutro przed Białym Domem” — donosiła agencja. Kiedy dotarła do mnie wiadomość o planowanej prezentacji, byłem zdziwiony, że nikt z Kukiz'15 nie skontaktował się ze mną w sprawie obsługi prasowej tego wydarzenia. Żadna informacja nie dotarła też do moich kolegów korespondentów. Mimo to uznałem, że jako reprezentant publicznego radia powinienem zrelacjonować to wydarzenie. I choć nie wiedziałem, o której godzinie odbędzie się prezentacja, byłem pewien, że jej nie przegapię.

21

Jako że tego dnia wypadał mi dyżur w poolu prasowym, przez cały czas monitorowałem, co się dzieje w okolicy Białego Domu. Ku mojemu zdziwieniu nie zauważyłem ani polskiej flagi, ani ludzi z megafonami, ani Polonusów zawsze gotowych do obrony Polski przed żydowskimi roszczeniami. Odpowiedź poznałem dopiero następnego dnia. Z relacji w polskich mediach dowiedziałem się, że oficjalna prezentacja projektu ustawy o mieniu bezspadkowym polegała na tym, że poseł Rzymkowski stanął na chodniku, sfotografował się z zadrukowaną kartką i wstawił zdjęcie na Facebooka. I choć stał w odległości 100 metrów od Białego Domu oddzielony wysokim ogrodzeniem i metalową barierką, relację z wydarzenia opublikowało wiele redakcji — od portali wPolityce i naTemat, przez Radio Maryja i „Tygodnik Solidarność”, po „Gazetę Wyborczą” i Onet. Niektórzy dziennikarze pisali o „prezentacji” w tonie lekko prześmiewczym. Jednak sam fakt, że Rzymkowski zrobił to przed Białym

Domem, wystarczył, by postulatом Kukiz'15 nadano w Polsce znaczący rozgłos na kilka dni przed wyborami do Parlamentu Europejskiego.

Przez lata byłem świadkiem wielu wizyt polskich polityków w Waszyngtonie: nie tylko prezydentów i premierów, ale również działaczy niższej rangi — ministrów, urzędników Biura Bezpieczeństwa Narodowego i parlamentarzystów. Choć prowadzili oni rozmowy w departamencie stanu, na Kapitolu czy w Eisenhower Executive Office Building, swoje konferencje prasowe i wywiady często organizowali przed Białym Domem. Pokazanie się na tle rezydencji prezydenta USA, nawet jeśli za plecami mieli jeszcze wysokie ogrodzenie wokół Białego Domu, podnosiło w ich oczach rangę tych wizyt.

Ponieważ teren przed Białym Domem jest otwarty dla wszystkich — od turystów, przez demonstrantów, po różnego rodzaju dziwaków — czasem dochodziło do zabawnych sytuacji. Do Mariusza Błaszczaka podszedł raz mężczyzna z dużą kolorową papugą, która skupiła na sobie uwagę zarówno dziennikarzy, jak i samego ministra. Ja zapamiętałem, że minister posadził papugę na ręce, choć moi koledzy po fachu twierdzą, że tylko się do niej uśmiechał. Kiedy Mateusz Morawiecki spotkał się z wiceprezydent Kamalą Harris w Eisenhower Executive Office Building, kancelaria premiera zorganizowała konferencję prasową w parku Lafayette'a w takim miejscu, by w obiektywach kamer i na zdjęciach premier miał za plecami Biały Dom. Secret Service musiała wówczas za względów bezpieczeństwa na dwie godziny zamknąć dla przechodniów i turystów całą okolicę. Biuro prasowe premiera informowało później o ważnej wizycie szefa polskiego rządu w Białym Domu. Z kolei zdjęcie przedstawiające Harris z Morawieckim zostało wykonane przez fotografa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na balkonie Eisenhower Executive Office Building, w tle był jednak Biały Dom. Podobne zdjęcia publikował także Radosław Sikorski podczas spotkań z przedstawicielami Rady Bezpieczeństwa Narodowego, która mieści się w tym samym budynku. Na tle Białego Domu lubił się też pokazywać były szef gabinetu prezydenta Andrzeja Dudy Krzysztof Szczerski. Gdy w maju 2019 roku spotkał się z zastępcą doradcy do spraw bezpieczeństwa narodowego Charlesem Kuppermanem, obaj zrobili sobie zdjęcie przed wejściem do zachodniego skrzydła, by nie było wątpliwości, że minister odwiedził Biały Dom.

W pokazywaniu się polityków na tle Białego Domu, nawet jeśli nie byli w samym budynku, nie ma w zasadzie niczego nagannego. Może z wyjątkiem posła Rzymkowskiego, który poszedł za daleko, narażając się na śmieszność. Posługiwanie się rozpoznawalnym symbolem amerykańskiej prezydentury można uznać za dopuszczalny element marketingu politycznego. Każda z takich sytuacji uświadamiała mi jednak, jak wyjątkowym miejscem jest Biały Dom, w którym na co dzień pracuję. Częsta obecność w Gabinetcie Ovalnym, praca w prezydenckim korpusie prasowym, podróże Air Force One, możliwość zadawania pytań prezydentowi i jego doradcom oraz koleżeńskie relacje z czołowymi amerykańskimi dziennikarzami były dla mnie zawodowym spełnieniem i ogromną frajdą. Więc choć dyżury w prezydenckim poolu prasowym trwały czasami od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora, wiązały się z koniecznością pracy w weekendy i wymagały ode mnie równoczesnego relacjonowania wydarzeń dla Polskiego Radia i pisanie raportów dla amerykańskich mediów, nie żałuję ani minuty spędzonej w rezydencji prezydenta Stanów Zjednoczonych. Obecność w Białym Domu pozwoliła mi poznać mechanizmy amerykańskiej polityki i zaprzyjaźnić się z pracującymi tam ludźmi.

*Wyjątkowe
miejsce,
wyjątkowi
ludzie*

Polak w Białym Domu

Dzięki współczesnej technologii relacje o działalności prezydenta USA można przygotowywać nawet z drugiego końca świata. Umożliwia to internetowy streaming, transmisje telewizyjne, doniesienia agencyjne, raporty poolu i wpisy w mediach społecznościowych. Nic nie zastąpi jednak osobistej obecności w Białym Domu, dzięki której można odnotować niewidoczne w kamerze gesty prezydenta, śledzić reakcje jego najbliższych współpracowników i wyczuć atmosferę danego wydarzenia.

Pracując w korpusie prasowym Białego Domu, byłem świadkiem wielu historycznych wydarzeń. W 2019 roku stałem dosłownie kilka metrów od Donalda Trumpa, który w otoczeniu uzbrojonych po zęby komandosów maszerował pod kościół Świętego Jana, by dać pokaz siły podczas protestów Black Lives Matter. Po przegranych przez Trumpa wyborach prezydenckich obserwowałem wizytę

*Pamiętkowe
zdjęcie
z amerykańską
parą prezydencką
podczas bożo-
narodzeniowego
przyjęcia
w Białym Domu
w grudniu
2023 roku.*

w Białym Domu biznesmena Marka Lindella, który niósł pod pachą plik tajemniczych dokumentów. Dzięki zdjęciom wykonanym przez amerykańskich fotoreporterów okazało się, że był to niezrealizowany plan ogłoszenia przez prezydenta stanu wojennego, czyli *de facto* zamachu stanu. Byłem też na miejscu, gdy Trump wyprowadzał się z Białego Domu, zabierając ze sobą setki tajnych dokumentów, których później nie chciał oddać do archiwów państwowych. Do dziś zachowałem zdjęcia kartonów z tymi dokumentami ustawionych na ulicy przylegającej do zachodniego skrzydła.



Z racji obowiązywania restrykcji covidowych należałem do niewielkiej grupy dziennikarzy, którzy mieli wstęp na teren Białego Domu przez pierwsze miesiące prezydentury Joe Bidena. Później towarzyszyłem mu podczas historycznego szczytu NATO w Wilnie i wizyty w Warszawie w 2023 roku. Byłem obecny w Gabinetcie Owalnym w czasie wizyt prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego i relacjonowałem dla amerykańskich dziennikarzy wizyty w Białym Domu przywódców Niemiec, Szwecji, Finlandii, Irlandii Północnej oraz Unii Europejskiej. Byłem świadkiem ogłoszenia przez Bidena decyzji o wysłaniu dodatkowych wojsk do Polski i reakcji na rosyjską inwazję na Ukrainę.

Najbardziej cenię sobie jednak to, że byłem nie tylko obserwatorem wydarzeń z udziałem prezydenta USA, ale również ich uczestnikiem. Zadawałem pytania zarówno Trumpowi, jak i Bidenowi, rozmawiałem z ich najbliższymi doradcami i obserwowałem kulisy funkcjonowania urzędu prezydenta. Dyskutowałem z urzędnikami Białego Domu *off the record*, dowiadywałem się, jakie mają podejście do spraw związanych z Polską, podnosiłem kwestie istotne w kontekście Nord Stream 2, wojny na Ukrainie czy amerykańskiego wsparcia dla naszego kraju. Miałem poczucie, że biorę udział w czymś więcej niż tylko ciekawej zawodowej przygodzie — że zajmuję się kwestiami kluczowymi dla relacji polsko-amerykańskich i stawiam na porządku dziennym amerykańskiej administracji sprawy naszego regionu. W pracy w korpusie prasowym Białego Domu zawsze towarzyszyło mi poczucie, że reprezentuję nie tylko Polskie Radio, ale także Polskę.

*Wyjątkowe
miejsce,
wyjątkowi
ludzie*

Dla wielu urzędników administracji oraz amerykańskich dziennikarzy byłem jedynym znanym im Polakiem. Większość nigdy nie była w Polsce, znali co najwyżej Amerykanów polskiego pochodzenia. Starałem się być zawsze przygotowany merytorycznie, działać profesjonalnie, zachowywać kulturalnie i być pomocnym. W rezultacie wyrobiłem sobie wśród amerykańskich kolegów dobrą reputację. Odczuwałem satysfakcję, gdy podczas konferencji prasowych rzeczniczka Białego Domu wywoływała mnie po imieniu albo gdy gwiazdy amerykańskiej telewizji, takie jak Peter Alexander czy Kelly O'Donnell, zwracały się do mnie per Marek. Miałem frajdę, mogąc regularnie rozmawiać z prezydentem USA i być zapraszany na oficjalne przyjęcia i nieformalne spotkania. Nigdy nie czułem się gorszy od dziennikarzy z Niemiec, Francji, Wielkiej

Brytanii czy USA i byłem dla nich równorzędnym partnerem. Nigdy też jako Polak nie odczułem uprzedzeń czy niechęci — ani ze strony kolegów po fachu, ani od przedstawicieli administracji. Wręcz przeciwnie, zwykle okazywano mi sympatię, życzliwość i zainteresowanie.

W Białym Domu spotkałem też ludzi, których prawdopodobnie nigdzie indziej bym nie spotkał, takich jak Bruce Springsteen, Robert De Niro czy Connan O'Brien. Poznałem też wiele niezwykłych osób, a niektóre z nich stały się moimi przyjaciółmi.

Członkami White House Foreign Press Group, czyli grupy dziennikarzy spoza USA w ścisłym korpusie prasowym Białego Domu, było kilkunastu korespondentów zagranicznych, w tym przedstawiciele pięciu krajów europejskich: Francji, Niemiec, Belgii, Hiszpanii i Polski. Byli też wśród nas przedstawiciele największych mediów Kanady, Japonii, Chin, Indii, Kolumbii, Argentyny, Brazylii i Arabii Saudyjskiej. Ten ostatni kraj reprezentowała szefowa waszyngtońskiego biura Al-Arabijja Nadia Bilbassy-Charters. Nadia cieszyła się dużym respektem kolejnych administracji, zarówno republikańskich Busha i Trumpa, jak i demokratycznych Obamy i Bidena. Była też jedyną znaną mi dziennikarką zagraniczną, która podobnie jak ja posiadała certyfikat lotu Air Force One. Brazylię reprezentowała Raquel Krähenbühl z telewizji Globo docierającej do 180 milionów Brazylijczyków, a Niemcy korespondentka Der Tagesspiegel Juliane Schäuble, córka zmarłego niedawno konserwatywnego polityka Wolfganga Schäublego — wielkiego zwolennika pojednania polsko-niemieckiego. Członkinią naszej grupy z Francji była Kethevane Gorjestani — profesjonalna i charyzmatyczna dziennikarka telewizji France 24, a prywatnie córka prezydent Gruzji Salome Zurabiszwili. Podczas jednej z jej wizyt w Waszyngtonie Zurabiszwili zaprosiła na spotkanie grupę dziennikarzy amerykańskich i zagranicznych. Obok przedstawicieli prestiżowych pism „The New York Times”, „The Washington Post” czy „The Christian Science Monitor” było także Polskie Radio.

Jednym z twórców naszej grupy i jej wieloletnim sekretarzem był kanadyjski dziennikarz Richard Latendresse, korespondent francuskojęzycznej telewizji

TVA Nouvelles. Richard opowiedział mi kiedyś o swojej podróży do Warszawy w 1981 roku, gdy niespodziewanie dla niego Jaruzelski ogłosił stan wojenny. Został wówczas przegarnięty do domu przez przypadkowo spotkanych Polaków, których do dziś wspomina z wielką sympatią. Polskę zapamiętał jako szary i ponury kraj, ale Polaków jako wspaniałych i gościnnych ludzi.

Modlitwa przed posiłkiem

Jednym z pierwszych amerykańskich dziennikarzy, z którymi się zaprzyjaźniłem, był konserwatywny publicysta John Gizzi — komentator polityczny, korespondent w Białym Domu telewizji Newsmax. John jest określany mianem człowieka, który zna wszystkich w Waszyngtonie. Ma rozległą sieć kontaktów nie tylko w świecie dziennikarskim, ale również politycznym. Występował w niezliczonych programach radiowych i telewizyjnych w Ameryce i Europie. Stylem bycia i ubiorem przypomina trochę dziennikarzy z lat 50. i 60. Zawsze zadbany, w garniturze z białą koszulą i krawatem, często w kapeluszu. Gizzi jest głęboko wierzącym katolikiem, wielkim zwolennikiem papieża Jana Pawła II. Kiedyś zaprosił mnie i dwóch przyjaciół do swojego mieszkania na śniadanie i rozmowy o sprawach międzynarodowych i amerykańskiej polityce. Wiedząc, że pochodzę z katolickiego kraju, zaproponował, abym to ja wygłosił modlitwę przed posiłkiem. Jako że nie jestem osobą religijną, musiałem zrezygnować z tego zaszczytu, tym bardziej że nie miałem nawet pojęcia, jaką modlitwę należy odmówić.

*Wyjątkowe
miejsce,
wyjątkowi
ludzie*

John Gizzi miał ogromną wiedzę o świecie, utrzymywał kontakty z zagranicznymi dziennikarzami i był kopalnią wiedzy o amerykańskich i światowych politykach, nie tylko o ich publicznej działalności, ale także o życiu prywatnym. Na konferencjach prasowych w Białym Domu zadawał pytania dotyczące europejskich przywódców, afrykańskich biskupów i działaczy społecznych z Ameryki Południowej. Był wielkim fanem tak papieża, jak i Lecha Wałęsy, którego nazywał ojcem postkomunistycznej Polski. Kiedy w 2019 roku były przywódca Solidarności spotkał się w Waszyngtonie z wiceprezydentem Mikiem Pence'em, John przeprowadził z nim wywiad. Opublikowana na stronie internetowej Newsmaxa rozmowa opatrzona była zdjęciem Johna z Wałęsą, który pod

marynarką miał koszulkę z napisem KONSTYTUCJA. John wiedział, że prezydentura legendarnego przywódcy Solidarności nie była udana, ale nie zmieniało to jego opinii na temat zasług Wałęsy dla obalenia komunizmu.

John interesował się polityką zagraniczną i miał ogromną wiedzę na temat wydarzeń na świecie, zarówno współczesnych, jak i historycznych. To od niego po raz pierwszy usłyszałem o polskiej agentce brytyjskiego wywiadu Krystynie Skarbek, której życiorys poznał z książki angielskiej pisarki Clare Mulley *The Spy Who Loved*. Dzięki Johnowi dowiedziałem się wiele o amerykańskiej polityce i poznałem szefa telewizji Newsmax, przyjaciela Donalda Trumpa Chrisa Rudy'ego. John cenił Viktora Orbana i stawał w obronie Trumpa, gdy zwracałem uwagę na jego słabość do Putina. Zawsze przypominał, że to Trump jako pierwszy przekazał Ukrainie pomoc militarną, podczas gdy jego poprzednik Barack Obama wysyłał tam środki medyczne i koce.

Nasze poglądy polityczne dzieliła przepaść, lecz nie przeszkadzało nam to stać się przyjaciółmi. John był też fanem polskiej grillowanej kiełbasy oraz pączków, którymi poczęstowałem go kiedyś w Białym Domu. Najbardziej zaintrygował mnie jednak wpisem w portalu X (wcześniej: Twitter) w maju 2024 roku, gdy poinformował, że prezenter Telewizji Republika Michał Rachoń będzie kandydował w najbliższych wyborach prezydenckich w Polsce. Wpis pojawił się, gdy Rachoń przyjechał z wizytą do Stanów Zjednoczonych oraz gdy prezydent Duda spotykał się w Nowym Jorku z Donaldem Trumpem. Mający szerokie kontakty w środowiskach prawicowych Gizzi doskonale orientował się, kim jest Rachoń, o którym mówił per Michał. Wiedział nawet, że idolem polskiego dziennikarza pozostaje twórca telewizji Fox News Roger Ailes. Wpis Johna o kandydowaniu Rachonia w wyborach prezydenckich kończył się słowami: „Zapamiętajcie, kto pierwszy wam o tym powiedział”. Było to na kilka tygodni przed tym, jak w Polsce zaczęło się mówić o kandydowaniu na prezydenta Doroty Gawryluk.

Inną osobą, z którą łączyły mnie relacje zawodowo-towarzyskie, była Linda Feldman — szefowa waszyngtońskiego biura „The Christian Science Monitor” i korespondentka w Białym Domu tej prestiżowej gazety. Linda organizowała

spotkania przy kawie z przebywającymi w USA europejskimi politykami. Odbływały się one w różnych formułach — zarówno *on the record*, jak i *off the record*. Oprócz amerykańskich publicystów zapraszała na nie zagranicznych dziennikarzy. Poza mną pojawiali się tam korespondenci z Francji, Niemiec i Chorwacji. Gdy w Polsce rządziło Prawo i Sprawiedliwość, kilkakrotnie gościem tych spotkań był Radosław Sikorski, który wówczas stał na czele delegacji Parlamentu Europejskiego do spraw kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi. Amerykanom podobała się bezpośredniość Sikorskiego, barwny język oraz fakt, że nie owijał w bawełnę. Tłumaczyłem im wówczas, że z powodu swojego ciętego języka wielokrotnie wpadał w Polsce w tarapaty. Gdy został ministrem spraw zagranicznych, Linda Feldman zaprosiła Sikorskiego jako gościa prestiżowego spotkania „The Monitor Breakfast” z udziałem dziennikarzy czołowych amerykańskich mediów.

Wyjątkowe
miejsce,
wyjątkowi
ludzie

Kiedy Biden zaprosił moją córkę na zwiedzanie Gabinetu Ovalnego (pisałem o tym w rozdziale 16.), Linda napisała inspirujący artykuł o tym, jak dziesięcioletka z Polski wykazała się refleksem i odwagą, by zadać pytanie prezydentowi USA, co zakończyło się przygodą jej życia. Tekst Lindy kończył się następująco: „Czy Nina chce zostać dziennikarką, gdy dorośnie? Jej tata powiedział, że »marzy, by zostać fizykiem teoretycznym jak Sheldon w serialu *Teoria wielkiego podrywu*«. Nie mam wątpliwości, że ta czwartoklasistka uczęszczająca do lokalnej publicznej szkoły Montessori odniesie sukces we wszystkim, co sobie postanowi. Ale może jej celem będzie dziennikarstwo. Potrzebujemy jej”.

„The Daily Mail” u Wieniawy

W rozdziale 20. pisałem, że dla dziennikarza posiadanie w Białym Domu własnego miejsca pracy jest nie lada luksusem. Nawet tak wielkie i prestiżowe stacje telewizyjne jak NBC, ABC i CNN czy agencje Bloomberg i Reuters mają tam tylko niewielkie pomieszczenia. Podczas gdy wielu korespondentów musiało pracować z laptopem na kolanach, my jako White House Foreign Press Group mieliśmy własne biurko, z którego korzystaliśmy rotacyjnie. Biurko naprzeciwko naszego należało do brytyjskiego tabloidu „The Daily Mail” mającego w wersji

papierowej i internetowej dziesiątki milionów czytelników na całym świecie. Z „The Daily Mail” w Białym Domu było czworo korespondentów. Z dwójką z nich — Amerykanką Nikki Schwab i Brytyjczykiem Robem Crilly — w lutym 2023 roku obsługiwaliśmy wizytę prezydenta Bidena w Warszawie. Przed podróżą do Polski oboje poprosili mnie o polecenie im ciekawych miejsc, muzeów i restauracji.

Zaraz po przylocie do Warszawy Rob wybrał się na przechadzkę po mieście i zwiedził Muzeum Powstania Warszawskiego. Choć całkiem nieźle znał historię Polski, przyznał się później, że niektóre elementy ekspozycji nie były dla niego w pełni zrozumiałe. Rob był miłośnikiem zegarków i pobyt w Warszawie wykorzystał do wizyty w Złotych Tarasach, by kupić czasomierz „Misja na Saturn” ze słynnej serii Swatch i Omega Bioceramic Moon Swatch Collection. W Stanach Zjednoczonych ten zegarek był niedostępny w sklepach.

Nikki Schwab, zanim przeniosła się do Waszyngtonu, pracowała dla dziennika „Pittsburgh Post-Gazette” z Pensylwanii, gdzie mieszkało wielu Amerykanów polskiego pochodzenia. Niektóre z jej artykułów dotyczyły tego środowiska. Podczas wizyty w Warszawie Nikki także zwiedziła Muzeum Powstania Warszawskiego, spacerowała po Starym Mieście, rozsmakowała się w polskiej kuchni i piła polskie piwo.

Po odlocie Bidena z Warszawy we trójkę udaliśmy się na kolację do restauracji U Wieniawy. Nikki i Rob na przystawkę zamówili tatar wołowy à la Wieniawa, którego kelner przygotował na naszych oczach, siekając wielkim nożem kawałki polędwicy. Jedliśmy też pierogi i lody czekoladowe z owocami na deser. Do tego dobre czerwone wino, a na zakończenie posiłku kelner przyniósł nam tradycyjne polskie nalewki w prezencie od firmy. Moim gościom z USA i Wielkiej Brytanii wszystko smakowało. Zdziwili się tylko stosunkowo niewysokim rachunkiem — stwierdzili, że w amerykańskiej restauracji tej klasy zapłacilibyśmy kilkakrotnie więcej.

W niektórych podróżach prezydenta USA korpus prasowy przemieszcza się wojskowym samolotem pionowego startu Bell Boeing V-22 Osprey.



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion

Biały Dom. Tu decydowały się losy Ameryki i świata. Tu zapadały decyzje dotyczące wojen i pokoju. Tu prezydenci wychowywali swoje dzieci i zdradzali żony. Tu rozgrywały się polityczne intrygi i zakulisowe negocjacje. Legendarne, niemal mityczne serce Stanów Zjednoczonych.

Biały Dom to ikona Ameryki. Każdy o nim słyszał i wie, jak wygląda z zewnątrz. Ale co znajduje się w środku, co dzieje się za jego murami? Jak funkcjonuje? Kim są ludzie, których można tam spotkać? Kto pociąga za sznurki i jak to robi? Jakie tajemnice kryje?

Odpowiedź na te pytania poznał korespondent Polskiego Radia Marek Wałkuski, który spędził w Białym Domu tysiące godzin, towarzyszył prezydentom podczas spotkań w Gabinetcie Ovalnym, jeździł w prezydenckim konwoju, latał Air Force One, a nawet smakował prezydenckiej kuchni.

Z książki dowiedziecie się, jak się żyje w Białym Domu, co znajduje się w części prywatnej i co kryją jego podziemia, a także jak wyglądała masońska ceremonia wmurowania kamienia węgielnego, ile zarabia prezydent i jakie przysługują mu apanaże. Autor zdradzi nam również, kto w Białym Domu lubi polskie pączki, kiedy serwowano tam placki ziemniaczane i jak jego córka trafiła do gabinetu prezydenta.

ZAPRASZAMY ZA KULISY BIAŁEGO DOMU — JEDNEGO Z NAJWAŻNIEJSZYCH
I NAJSŁYNNIEJSZYCH MIEJSC NA ŚWIECIE.

Patron medialny:



Trójka
POLSKIE RADIO

 **editio** / editio.pl

ebook dostępny na:
ebookpoint



cena 59,00 zł